

Tworzymy gazetkę online

Warsaw 61. Piszemy o wszystkim

Wreszcie mamy własną gazetkę!

Trwało to trochę, ale udało nam się zorganizować :)
mamy dostęp do komputerów, mamy redaktorów, mamy
mnóstwo dobrych pomysłów.

Julia, Agata, Zuzia.
Zgadnijcie, kto jest

Pływanie, jazda konna
i taniec to jej pasje.
Ma mnóstwo zajęć i mało
czasu. jest wicemistrzynią
Ochoty w przełajach, była
trzecia w zawodach
w skokach konnych,
wielokrotnie wygrywała
Mistrzostwa Warszawy
w sztafecie pływackiej 50m
stylem zmiennym.

Zgadnijcie czyj to opis
i czyj avatar. Dodam tylko,
że ta, która była w Estonii,

teraz pisze o Olimpie,
pływaczka pisze
o remoncie sali
komputerowej,
a roześmiana relacjonuje
nam wrażenia z dyskoteki
szkolnej.

Miłej lektury!

Warsaw 61

Lubi czytać, dobrze piecze
ciasta, lubi muzykę (prawie
każdą), maluje, rysuje,
pisze. Zwiedziła Norwegię,
Finlandię, Szwecję, Bośnię
i Hercegowinę, była
na Litwie, Łotwie i w Estonii.

Szybko pisze i lubi się
śmiać. Szkołę lubi z powodu
znajomych, ale z nauką
sobie radzi. Najbardziej lubi
thrillery i muzykę każdego
rodzaju.

Antypody to ląd po drugiej stronie globu

wolontariusze z Antypodów

więc skąd nagle w Warszaw 61 ludzie z tamtej półkuli?

Są może szkoły,
w których siedzi się
grzecznie
w ławkach i uczy,
aż kurz leci z firan,

ale u nas uczymy
się przez działanie.
W naszej szkole
zawsze coś się
dzieje. Już szósty
rok działa u nas
specjalny program
współpracy
z organizacją, która
przysłała do nas
wolontariuszy
mówiących
po angielsku. Każdy

z nich przyjeżdża do Polski na cały
semestr i przez pięć miesięcy
pomaga uczyć jako asystent
nauczyciela angielskiego.
Każdy z wolontariuszy
ma osiemnaście lat, jest po szkole
średniej i chce w jakiś sposób chce

pomóc nam uczyć się
obcego języka. Nasi
wolontariusze są z Australii
albo z Nowej Zelandii,
niektórzy pełni pomysłów
i energii, inni spokojni
i cierpliwi, ale każdy z nich

**wielkie szkolne
święto Antypodów**

pomaga nam i czegoś
niezwykłego uczy nas
o życiu.

Dzień Australijski

Wszystko działo się
ostatniego dnia przed
feriami - w czwartek.
Zamiast piątej i szóstej
lekcji wszyscy udawali,
że są w Australii, jest
środek lata i jest
niesamowicie gorąco (na
zewnątrz -5 stopni!).
Było mnóstwo atrakcji.

Maluchy z drugiego piętra
słuchały australijskich
mitów i ilustrowały je
bawiły się w przypinanie
ogona kangurowi,
udostępniały twarze
do pomalowania
w najróżniejsze australijsko
aborygeńskie wzory.
Bo rodowici Australijczycy
to właśnie Aborygeni
ludzie pustyni wędrujący
od wodopoju do wodopoju.

Nie zabrakło też egzotycznego poczęstunku. Był *Fairy Bread*, czyli chlebek wróżki, kanapki z *Vegemite* (jeśli nie wiesz, co to jest, to nic nie tracisz, próbowali tylko najodważniejsi).

A starsi pod dyktando p. Haliny piekli ciasteczka ANZAC przepyszne makaroniki owsiane jakimi karmi się armię Australii i Nowej Zelandii.
Na piętrze pierwszym trwała dyskoteka (tylko australijska

o geografii tego kontynentu i oglądało różne prezentacje

o Australii, Aborygenach, sportach, świętach Bożego Narodzenia na plaży i innych niewiarygodnych rzeczach.
Szkoda, że tylko przez dwie lekcje, bo zabawa była znakomita i wszystkim się podobała.
Ale wreszcie nadeszło...

wielkie pożegnanie

Goodbye Kirby and James

Na koniec, bo to ostatni dzień pobytu Kirby i Jamesa w naszej szkole - pamiątki, upominki, uściski, fotki i łyż wzruszenia. Pożegnanie, ale

bardzo ciepłe - australijskie. Były albumy z dziesiątkami wpisów, koszulki, listy gratulacyjne, oklaski.

A już za parę dni nowe dwie dziewczyny i nowe atrakcje!
Czasem naprawdę miło chodzić do szkoły.

Hello Sarah and Hannah

Nowe dziewczyny już są - fajne, pełne pomysłów, trochę zagubione w rozkrzyczanej szkole. Ale wkrótce będą z maluchami bawić się w świetlicy, jeździć na łyżwach, robić bałwana, uczyć się od nas polskiego, a nas będą uczyć angielskiego...
Tak jak co semestr :))

Co piszą dzieciaki z młodszych klas? Oto strona poświęcona maluchom!

Milena pisze:

Nasza klasa 3c

Nasza klasa 3c jest bardzo fajna i przyjemna, chociaż są może wyjątki...
Nasza pani nazywa

się Ola jest bardzo miła, śmieszna i fajna. Załatwia nam wycieczki do różnych miejsc, na przykład do: kina, do parku i do innych ciekawych miejsc, ale będę mówić o parku. Ten park to były Łazienki. Było tam bardzo dużo zwierząt.

Jedne nas goniły dlatego, że usiedliśmy na ławkach. I prawie do nas przyszły. Dawaliśmy im chleb i bułkę, a one nadal były głodne. Wiecie, co to były za zwierzęta? Karmiliśmy też kaczki, ja znalazłam pawie piórko. Lubię wycieczki.

Co nowego ?

Zapowiada się abso- lutnie niesamowity projekt **Drzwi wyobraźni**. To nie do wiary, ale

Nowe drzwi!

nam wszystkie drzwi na górnym piętrze - tak, jak zechcemy! Każda klasa będzie inna.

Dzieła sztuki!

Każda klasa będzie mogła zaproponować swoje wizje plastyczne, a Hannah je namaluje!

Julka z 2d pisze:

Taka sobie bajeczka

Dawno, dawno temu żył pewien kot o imieniu Puszek. Niezwykły kot, bo nosił buty. Na nogach! Pewnego dnia chciał ukraść magiczną fasolę. Wiedział że tylko dzięki niej mógł dotrzeć do Zamku Olbrzymów. Spotkał dawnego przyjaciela, który był jajkiem (wcale go to nie cieszyło). Jajko był bardzo samotny i dlatego chciał zdobyć

*Czy to był Kot w Butach?
A może jakiś inny Kot?
Poczytajcie, co zapisała dla Was Julka z 2d*

Złote Jajka. Tylko że Kurczak który je znosił nie chciał ich oddać. A więc Jajko zabrał i Kurczaka i Złote Jajka. I zmusił go żeby znosił więcej jajek! Trzy dni później poszli do Zamku Olbrzymów w chmurach i znaleźli bardzo dużo skarbów. Potem zeszli na ziemię i tam świętowali. Jajko to, że już nie był samotny, a Puszek że był bardzo bogaty. Ale rano Kot w Butach dowiedział się że Jajko jest zły, ale potem wszystko dobrze się skończyło, bo Jajko poszedł do więzienia.

Dyskoteka walentynkowa!!!

Zimowy zwyczajny dzień w szkole. Lekcje, odpowiedzi, braki pracy domowej ale....po południu zaczyna się "to ważne wydarzenie". Każdy uczeń czekał na ten dzień od zapowiedzi, czyli od tygodnia.

Po wielkiej męczarni wrócił do domu i zaczął się przygotowywać ...

Siedemnasta! - czas wychodzić. Spotkanie z przyjaciółmi, drobne poprawki i...

nareszcie zaczyna się klimat dyskotekowy.

Powolne kroczenie do swojej sali, żeby powitać wszystkich i razem pójść potańczyć. Godzina 17:30 i wreszcie rozpoczęcie dyskoteki. Zaczyna się taniec i szaleństwo, to czego tak brakowało uczniom szkoły 61. Bawili się wszyscy, nawet ci pod ścianami.

Stroboskop rozświetlał całe pierwsze piętro. Największe przeboje leciały nawet 2 razy.

Dedykacje dla swoich wielkich miłości, ach, bo zapomniałam dodać, że ta impreza była z okazji Walentynek, dzień przed tym świętem. Niestety, impreza trwała tylko dwie i pół godziny, ale jak na każdej dyskotecie nie patrzy się na czas, tylko na dobrą zabawę - i przedłużyli ją około 15 minut.

18:30 - pora na przekąskę czyli ciasteczka, pizzę, batony, krakersy i

Ale na pewno każdy zapamięta ten wieczór, bo taniec pozwala czuć się lepiej lub inaczej.

Po szaleństwie pora wracać do domu.

Każdy zapewne chociaż raz był w "środeczku" całego kółka. Wielkie reflektory i oczywiście energia zabawy!!!

Przygoda na Olimpie

Obudziłam się z przeczuciem że stanie się coś
niezwykłego. Szybko się ubrałam i zjadłam śniadanie. Gdy
poszłam do łazienki by umyć zęby, zobaczyłam że lustro
faluje. Lekko dotknęłam tafli i zemdlałam.
Ocknęłam się w wielkiej komnacie. Leżałam na dużym

i miękkim łóżku. Wstałam
i podbiegłam do okna.
Na zewnątrz zobaczyłam

miasto zbudowane wokół
góry. Na jej szczycie były
ruiny. Pomyślałam „ To
pewnie ruiny jakiejś
świątyni”. Przyjrzałam się
lepiej kolumnom. Były
w porządku doryckim.
„ Jestem w Grecji”
uświadomiłam sobie, „ A
to pewnie góra Olimp!!!”.
Wtedy ktoś wszedł
do pokoju.

Odwróciłam się. Była
to wysoka i szczupła
dziewczyn. W ręku

trzymała włócznię, a na
głowie miała hełm. Kim
jesteś? Jak ja się
tu znalazłam?
Nieznajoma powiedziała

z gracją:
Jestem Atena, bogini
grecka. Przeniosło cię
tu magiczne lustro,

które masz w swoim domu.
Jesteś wybranką. Co 20 lat
zwierciadło przenosi
do nas osobę, która bardzo
interesuje się naszą

historią. W tym
dwudziestoleciu padło
na ciebie.- uśmiechnęła

Atena zaprowadziła mnie
na dziedziniec.
Podeszliśmy do faceta
z lirą. Na nasz widok
uśmiechnął się, a ja
krzyknęłam.
APOLLO - bóg
odpowiedział z radością

Witaj. Nareszcie się
obudziłaś! No podejdź tu!

musisz się wiele nauczyć - i zaczął grać na swoim instrumencie. A gdy grał, przed oczami pojawiły mi się obrazy, a mój mózg chłonał całą wiedzę boga słońca.

- Przecież to czary... - szepnęłam i zamknęłam oczy. Kiedy pokaz się skończył czułam że moje IQ podwyższyło się o 100% - DZIĘKI- powiedziałam.
- Idziemy dalej.- Atena powędrowała do pięknej dziewczyny . Miała włosy koloru księżyca. Emanowała nocnym światłem. W ręku trzymała łuk, a obok niej biegła drobna łania. Była bardzo podobna do boga poezji (Apolla) . „Mogą być rodzeństwem” pomyślałam.

I nagle mnie olśniło!
- Artemida!-
dziewczyna, na mój
widok,
rozpromieniła się.

podeszłam do niej,
a ona zaczęła
otaczać mnie
srebrną aurą. - To
łuna księżyca. Gdy
tylko o mnie
pomyślisz, do
umysłu wpłynie cała
moja wiedza.
Po całym seansie
byłam przepelniona
wiedzą. Razem z
moją przewodniczką
obeszliśmy
wszystkich bogów.
Za każdym razem
rytuał przebiegał
podobnie i ciągle
czułam, że moje IQ
wzrasta. Kiedy
skończyliśmy,
słońce już
zachodziło.

Usłyszałam delikatny dźwięk
dzwonka.
- Czas na ucztę.- powiedziała bogini
z uśmiechem - Lepiej zatkać uszy.
Nie wiedziałam o co jej chodzi. Gdy
tylko weszłam do hallu szybko
zrozumiałam, jaki błąd popełniłam.

Usłyszałam dźwięk podobny do muzyki heavy metalowej. Tylko, że zamiast cicho, puszczone były na MAXA. Szybko zatkałam uszy. Po jakiś 30 krokach zdjęłam ręce z uszu.

- Co to było?- zapytałam z przerażeniem. - Zabezpieczenie przeciwko nieproszonym stworzeniom.odpowiedziała moja

Pod koniec uczy Zeus (pan niebios) poprosił mnie

sali. Dech mi zaparło. Sala była wielka i cała wyłożona kamieniami szlachetnymi i ozdobnymi. Wszyscy bogowie zasiedli do wieczerzy. Jadłam i śmiałam się razem z nimi.

do siebie. Skinął na swoją córkę (Atenę), a ona dała mi złotą bransoletę i powiedziała - dopóki będziesz ją nosić, nasza wiedza zawsze będzie z tobą. A teraz żegnaj przyjaciółko.

Jak istnieć w szkole bez pracowni komputerowej?! Musieliśmy tego spróbować w tym roku. Ale na szczęście nasza męka nie trwała w nieskończoność...

Nowa komputerowa

Długo czekaliśmy...

W listopadzie zaczął się remont. Zaciekawieni zaglądaliśmy

Jednak od razu panie nauczycielki nas stamtąd wyganiały. Czasami jednak udało się coś

Widzieliśmy farby, worki, podłogę w kawałkach i poskładane krzesła. Długo czekaliśmy, a jeszcze dłużej zżerała nas ciekawość, ale wreszcie skończyli. Teraz, w lutym możemy cieszyć się do woli NOWĄ SALĄ KOMPUTEROWĄ. Nowe biurka, lepsze krzesła oraz wiele komputerów. Wchodząc do sali od razu czuć wolną przestrzeń. Mamy tablicę interaktywną i zwykłą. Myślę że każdy kto

tu wejdzie dobrze się poczuje. Jesteśmy szczęśliwi, że mamy salę komputerową.

DZIĘKUJEMY, że już wszystko jest gotowe !!! pokaz mody, przedstawienia, mnóstwo atrakcji -

Co nowego w szkole?

Czeka nas zupełnie niezwykły Pierwszy Dzień Wiosny. Jego obchody to część projektu **Szkoła Ekonomicznego Myślenia**, który rozpoczął się w październiku.

Będzie wspólne robienie potraw, konkursy na najsmaczniejsze sałatki, pokaz mody, przedstawienia, dyskusja o markowych ciuchach, atrakcje od poniedziałku do środy.

Wszyscy lubimy się uczyć aktywnie i bez książek!!!

prostu snem, ale wtedy ujrzałam prezent od Ateny na ręce. Od tamtej pory nigdy nie zdjęłam podarunku bogów. A w szkole dostawałam same piątki i szóstkę.

.dokończenie ze str. 7
i władca bogów rzu cił we mnie piorunem. Znów zemdla

Gdy otworzyłam oczy stałam przed lusterkiem w łazience. .
Już myślałam, że wszystko co zobaczyłam było po